Teatr Ludowy

JULIUSZ SŁOWACKI

BALLADYNA

I 1961

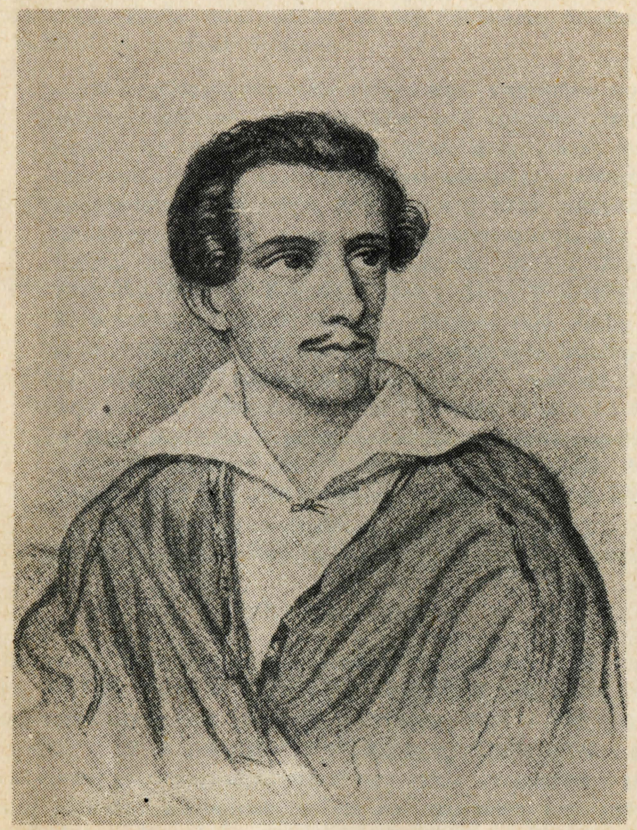

JULIUSZ SŁOWACKI

Litografia J. Kurowskiego, 1838.

GENEZA „BALLADYNY"

„Baladyna" została napisana w Genewie w listopadzie 1834 roku. Poeta miał wtedy 25 lat. W liście do matki z 18.XII.1834 r. pisał Słowacki:

> *„W przeciągu miesiąca upłynionego napisałem nową sztukę teatralną, niby tragedię, pod tytułem „Balladyna". Ze wszystkich rzeczy, które dotąd moja mózgownica urodziła, ta tragedia jest najlepsza, zwłaszcza, że otworzyła mi nową drogę, nowy kraj poetyczny, nietknięty ludzką stopą, kraj obszerniejszy, niż ta ludzka ziemia, bo idealny. Zobaczysz kiedyś, Mamo Kochana, co to za dziwna kraina i czasy. Tragedia cała podobna do starej ballady, ułożona tak, jakby ją gmin układał, przeciwna zupełnie prawdzie historycznej, czasem przeciwna podobieństwu do prawdy. Ludzie jednak, starałem się, aby byli prawdziwymi i aby w sercu mieli nasze serca. Nie mogę tu ci dać wyobrażenia dokładnego rodzaju dramatyczności mojej tragedii. Jeżeli ma ona rodzinne podobieństwo z którą znajomą sztuką, to chyba z „Królem Learem" Szekspira. O, gdyby stanęła kiedyś przy „Królu Learze"!*

WYDANIE Z 1839

Mimo to, Słowacki ogłosił „Balladynę" dopiero 5 lat później, w 1839 roku w Paryżu, po wydrukowaniu dzieł później napisanych jak „Anhelli", „Poemat Piotra Dantyszka o piekle" i „Trzy poematy". Publikacja nastąpiła wtedy, gdy poeta snuł plan napisania wielkiego cyklu dramatów z polskiej historii. „Balladyna" miała być ogniwem tego cyklu. Prof. Julian Krzyżanowski pisze w artykule „Juliusz Słowacki, twórca polskiego dramatu narodowego": „Juliusz Słowacki, syn Euzebiusza, historyka literatury i poety —

dramaturga, odziedziczył po ojcu jedno: pragnienie stworzenia dramatu polskiego, zwłaszcza dramatu historycznego, tragedią podówczas zwanego. Jak pragnienie to było powszechne dowodzi jeden z paryskich wykładów Mickiewicza, pełen ubolewań, że świat słowiański na polu dramatu właśnie na nic naprawdę wielkiego się nie zdobył. Dziwna ironia losu chciała, że w chwili, gdy poeta — profesor skargi te głosił z katedry uniwersyteckiej w Paryżu, na rynku księgarskim tego miasta nabyć można było co najmniej cztery tomiki, które dowodziły, że wielki dramat polski z dziedziny pragnień przeszedł w krainę rzeczywistości. Słowacki bowiem był już wówczas autorem „Mindowego" i „Marii Stuart", „Kordiana" i „Mazepy", „Balladyny" i „Lilli Wenedy". Nie tutaj miejsce dochodzić, dlaczego Mickiewicz utworów tych nie dostrzegł, czy dostrzec nie chciał. Faktem jest, że w latach 1834 — 1840 zrodziła się nowoczesna dramaturgia polska, że powstał polski dramat narodowy i że twórcą jego był właśnie Juliusz Słowacki.

Ukazanie się zaś tych utworów nie było bynajmniej dziełem przypadku. Autor ich bowiem, poczynając od „Kordiana", realizował konsekwentnie swój program literacki, który w tym właśnie utworze sformułował całkiem niedwuznacznie:

Dajcie mi proch zamknięty w narodowej urnie!
Z prochu lud wskrzeszę, stawiam na mogił koturnie
I mam aktorów wyższych o całe mogiły.
Z przebudzonych rycerzy zerwę całun zgniły,
Wszystkich obwieję nieba polskiego błękitem,
Wszystkich oświecę duszy pragnieniem i świtem
Urodzonych nadziei — aż przejdą przed wami
Pozdrowieni uśmiechem, pożegnani łzami.

* * *

W pierwszym wydaniu zmienił Słowacki *imię bohaterki* („Balladina" na „Balladyna") oraz dodał — jako przedmowę — „List do poety ruin" (starożytnego Rzymu), czyli *Zygmunta Krasińskiego* (z 9.VII.1839). Pisał tu m.inn. „Wy-

PROJEKT KOSTIUMU BALLADYNY

chodzi na świat Balladyna, z ariostycznym uśmiechem na twarzy obdarzona wnętrzną siłą urągania się z tłumu ludzkiego, z porządku i z ładu, z jakim się wszystko dzieje na świecie, z nieprzewidzianych owoców, które wydają drzewa, ręką ludzką szczepione. Niech naprawiacz wszelkiego bezprawia Kirkor pada ofiarą swoich czystych zamiarów, niech Grabiec miłuje kuchnię Kirkora, niechaj powietrzna Goplana kocha się w rumianym chłopie, a sentymentalny Filon szuka umyślnie męczarni miłosnych i umarłej kochanki, niechaj tysiące anachronizmów przerazi śpiących w grobie historyków i kronikarzy; a jeśli to wszystko ma wnętrzną siłę żywota, jeśli stworzyło się w głowie poety według praw Boskich, jeśli natchnienie nie było gorączką, ale skutkiem tej dziwnej władzy, która szepce do ucha nigdy wprzód niesłyszane wyrazy, a oczom pokazuje nigdy, we śnie nawet, niewidziane istoty; jeżeli instynkt poetyczny był lepszym od rozsądku, który nieraz tę lub ową rzecz potępił, to Balladyna wbrew rozwadze i historii zostanie królową polską, a piorun, który spadł na jej chwilowe panowanie, błyśnie i roztworzy mgłę dziejów przeszłości".

SPÓR O „DWIE REDAKCJE"

Czy tekst „Balladyny", wydrukowany w Paryżu w 1839 roku jest identyczny z tym, który powstał w Genewie pięć lat przed tym? W 1894 roku historyk literatury, prof. *Tadeusz Pini*, wysunął przypuszczenie, że w pierwszej redakcji „Balladyna" miała treść *wyłącznie fantastyczną*, a jej głównymi bohaterami byli: Goplana, Skierka i Chochlik. Natomiast redakcja druga, według prof. Piniego pochodzi z roku 1838, gdy Słowacki powziął myśl napisania cyklu tragedii z historii Polski. Wtedy miał Słowacki nadać „Balladynie" cechy dramatu historycznego przez dodanie motywów następujących:

1) legenda o koronie,
2) sprawa pustelnika jako króla Popiela III,
3) akcja Kirkora w obronie legalnego króla polskiego (przeciw uzurpatorom, tzn. przeciw trzem mocarstwom zaborczym)

W 1926 roku do tez Piniego nawiązał prof. Ignacy Chrzanowski, który przypuszczał, że „Balladyna" pierwotna miała charakter dramatu ludowego. Druga redakcja wprowadziła motyw korony, na podstawie książki Joachima Lelewela „La couronne de Pologne" (Bruxelles 1837), wydanej po napisaniu pierwszego tekstu „Balladyny". Przeciw tezom Chrzanowskiego i Piniego wystąpili inni historycy literatury (Józef Kallenbach i Aleksander Brückner), wedle których poeta *już w pierwszej redakcji* wprowadził motyw korony królewskiej, a nie dopiero pod wpływem Lelewela.

Spór ten trudno rozstrzygnąć. Rękopis „Balladyny", podarowany przez poetę przyjacielowi. Józefowi Reitzenheimowi, jest naogół zgodny z wydaniem z 1839 roku. Czy ten rękopis pochodzi z roku 1834, czy z okresu późniejszego? Pismo jest kaligraficzne, a tego rodzaju pismo mniej się zmienia niż potoczne, szybkie, brulionowe: porównanie z zachowanymi częściowo czystopisami „Mazepy" i „Lilli Wenedy" każe uznać wedle prof. Juliusza Kleinera, że mogłyby one pochodzić z tego samego okresu życia, ale fakt, że utwór pisany jest w zeszycie kupionym w Genewie i że panuje tu forma „Balladina" (nie „Balladyna") skłania do przypuszczeń, że mamy przed sobą tekst jeszcze szwajcarski. Rozstrzygnąć wątpliwości mógłby tylko brulion, którego nie posiadamy. Prof. Kleiner przypuszcza, że Słowacki ogłosił w roku 1839 tekst dawny, zmieniając tylko pisownię imienia i dodając (w ostatniej chwili) „list dedykacyjny do poety ruin". W testamencie polecił Słowacki by „Balladynę" „poprawić wedle manuskryptu" (z roku 1839).

PROJEKT DEKORACJI — Obraz I

DZIEJE „BALLADYNY"

Na piękności utworu pierwszy zwrócił uwagę Krasiński, który w liście z 13.V.1840 do R. Załuskiego pisał: „Jest to najpiękniejszy sen nocy letniej, najśliczniejsza epopea, ale nie homeryczna, jak „Pan Tadeusz" tylko ariostowska, sama z siebie żartująca, pryskająca na wszystkie strony, fantasmagoria, kapryśna, swawolna, a zawsze i ciągle przyciągająca... aż ci, co patrzyli, a teraz już nie widzą nic, tęsknić muszą na zawsze". Oddziaływanie tego utworu znaleźć można w dramatach Norwida („Wanda" i „Krakus"), Wyspiańskiego („Legenda"), Rydla („Zaczarowane koło"), Zegadłowicza („Lampka oliwna"), Kasprowicza i innych. „Balladyna" stała się też natchnieniem dla kompozytorów: Kazimierza Hoffmana, Henryka Jareckiego, Albina Korotyńskiego, Ludomira Różyckiego, Henryka Opieńskiego i Władysława Żeleńskiego (ojca Tadeusza Boya-Żeleńskiego), który napisał operę pt. „Goplana". Ryciny i ilustracje pod wpływem „Balladyny" dali m.in. Andriolli, Vlastimil Hoffman, Miłosz Kotarbiński, Witold Pruszkowski, Ferdynanad Ruszczyc, A. Setkowicz i Wyczółkowski. Kilku rzeźbiarzy obrało za temat Goplanę.

NA SCENACH

Prapremiera „Balladyny" odbyła się we Lwowie w roku 1862. A więc sceniczne dzieje utworu *sięgają już niemal 100 lat!* Duże znaczenie miała inscenizacja w teatrze krakowskim z 11.I.1868, za dyrekcji Koźmiana. Balladyną była Antonina Hoffman, Kirkorem — Ładnowski, Matką — występująca gościnnie słynna aktorka warszawskich „Rozmaitości", Aniela Aszperegerowa, Grabcem — Feliks Benda (którego sztuce aktorskiej poświęcił potym Koźmian osobne studium), Kostrynem — Rapacki, Goplaną — 28-letnia wtedy *Helena Modrzejewska.*

W 1909 roku, w stulecie urodzin Słowackiego — grano „Balladynę w 46 miejscowościach polskich i zagranicznych (m.in. w Kijowie, Londynie i Milwaukee). Rola tytułowa była jednym z najświetlejszych osiągnięć *Stanisławy Wysockiej,* a także *Wandy Siemaszkowej,* a w 1938 roku — *Ireny Eichlerównej.* Z okazji tego ostatniego przedstawienia, w warszawskim Teatrze Narodowym zwrócono uwagę na to, że niektóre sceny poprzedzające zabójstwo Aliny lub bezpośrednio po nich następujące mają charakter *psycho-analityczny.*

W latach 1945 — 1960 należy „Balladyna" do najpopularniejszych utworów polskiej dramaturgii. W wielu miastach pobiła rekordy powodzenia.

PROJEKT KOSTIUMU KIRKORA

ZAGRANICĄ

„Balladynę" przełożył na język serbo-chorwacki znawca polskiej literatury Julian Benesic, na litewski Vacciuns w 1928 roku, na czeski Otokar Mokry w 1893 roku, a w

JULIUSZ SŁOWACKI

BALLADYNA

Tragedia w 5 aktach (12 obrazach)

Muzyka: MARCELI POPŁAWSKI

PREMIERA

21 styczeń 1961 r.

Dyrektor i Kier. Art. Teatru
STANISŁAW KWASKOWSKI

Wicedyrektor Teatru
STANISŁAW TERLECKI

Kier. Literacki Teatru
WOJCIECH NATANSON

OSOBY

Pustelnik	*TADEUSZ BOGUCKI*
Kirkor	*ANDRZEJ GRZYBOWSKI*
Matka	*JADWIGA KOSSOCKA* aktorka Państw. Teatru Polskiego
Balladyna	*TERESA LIPOWSKA*
Alina	*LUDMIŁA TERLECKA*
Filon	*IRENEUSZ KANICKI*
Grabiec	*JERZY JANUSZEWICZ*
Fon Kostryn	*TOMASZ ZALIWSKI* *WŁADYSŁAW STANISZEWSKI*
Gralon	*TADEUSZ ANDRZEJEWSKI*
Pan Chrząszcz z Jemioły	*ZENON REK*
Pan Gryf	*MIECZYSŁAW PIOTROWSKI*
Kanclerz	*JAN NOWICKI*
Wawel	*CZESŁAW MROCZEK*
Poseł z Gniezna	*JERZY MARR*
Goniec Kirkora	*WALDEMAR JANUSZKIEWICZ*
Lekarz koronny	*JULIUSZ KALINOWSKI*
Stara kobieta	*ALDONA PAWŁOWSKA*
Żołnierz	*WŁADYSŁAW STANISZEWSKI* *TOMASZ ZALIWSKI*
Sługa Kirkora	*WOJCIECH RADZIEJOWSKI*
Goplana	*LUDMIŁA ŁĄCZYŃSKA* *MARIA MOŻDŻENIÓWNA*
Chochlik	*IRENA KOWNAS*
Skierka	*JANINA SEREDYŃSKA*

W. RADZIEJEWSKI

DWORZANIE, SŁUŻBA, WIEŚNIACY.

Przerwy po 5-tym i 9-tym obrazie.

Dekoracje i kostiumy:
FELIKS KRASSOWSKI

Inscenizacja i reżyseria
STANISŁAW KWASKOWSKI

Asystent reżysera:
Waldemar Januszkiewicz

Przedstawienie prowadzi:
Gabriel Imalski

Suflerka:
Walentyna Michajłow

Kierownik techniczny:

Edward Kopacz

Kierownicy pracowni:

krawieckiej męskiej:
Tadeusz Bolczak

krawieckiej damskiej:
Halina Orlicka

malarskiej:
Eugeniusz Palarczyk

stolarskiej:
Mikołaj Wierzbicki

modelatorskiej:
Czesław Zagajewski

perukarskiej:
Leopold Michalski

tapicerskiej:
Kazimierz Dzwonkowski

Główny elektryk:
Romuald Kamocki

Efekty dźwiękowe:
Barbara Kamocka

Brygadier sceny:
Witold Jarkiewicz

1946 wielki poeta, nieodżałowanej pamięci, *Franciszek Halas*. Ostatnio zagrano „Balladynę" na scenie słowackiej w Bratysławie. W przekładzie rosyjskim, słynnego poety *Konstantego Balmonta* zagrał „Balladynę" radziecki teatr zwany „Pierwszym Studio „Mchat", 16.II.1920. (Już w 1908 myślał o wystawieniu tego utworu twórca „Mchatu", Stanisławski). Przedstawienie to miało duże znaczenie dla aktorów, a na widzach wywarło silne wrażenie. 18.II.1921 student Instytutu Pedagogicznego, Wasyl Orłow napisał do Stanisławskiego, po zobaczeniu „Balladyny" błagalny list z prośbą o przyjęcie do Studia, choćby w charakterze maszynisty (Został przyjęty i jest dziś wybitnym aktorem). Grająca w tym przedstawieniu rolę Goplany aktorka Nadzieżda Bromlej, w autobiografii swej, wydanej w 1928 roku pisze: *„W moim dorobku są tylko dwie role, w których udało mi się dotknąć bliskich mi problemów:* Błazen w „Królu Learze" i Goplana Słowackiego w „Balladynie". O przedstawieniu tym obszernie pisała Irena Schillerowa w „Pamiętniku Teatralnym" z roku 1959 (zeszyt 1—2—3).

Dwukrotnie przekładano „Baladynę" na język francuski. Po raz pierwszy dokonał tego Wacław Gasztowtt w 1894, po raz drugi, w roku 1958 i 1959, obecny profesor literatury polskiej na Sorbonie, Jean Bourilly. W poświęconym „Balladynie" studium, zamieszczonym w miesięczniku paryskim „Europe" z lipca — sierpnia 1960 pisze prof. Bourilly: „W ogromnej twórczości dramatycznej, którą Juliusz Słowacki odnowił teatr polski pierwszej połowy XIX wieku, „Balladyna" zajmuje miejsce specjalne. Jeśli nie jest najwspanialszą, ani najpotężniejszą z tragedii Słowackiego, podlega działaniu jednej z najgłębszych postaci dramatycznych, jaką jest postać tytułowa.

Jest także jedną z najbogatszych dzięki różnorodności składających ją elementów i napewno jedną z najciekawszych w koncepcji, najsubtelniejszych w umiejętności kom-

pozycji i w nastroju, który pogłębia jej znaczenie. Przez to jest nie tylko jednym z najcharakterystyczniejszych dzieł młodego Słowackiego, ale i jednym z najbardziej reprezentatywnych utworów polskiego romantyzmu".

PROJEKTY KOSTIUMÓW CHOCHLIKA I GOPLANY

NORWID O SŁOWACKIM, Z OKAZJI „BALLADYNY"

„Gdyby dramata, czyli tragedie Słowackiego były pisane przed Kochanowskim, postawiłyby nas na równi z literaturą hiszpańską czy angielską; dziś są one ekspiacją szczodrą za teatr warszawski, karmiony od kolebki winem szampańskim i to tym jeszcze winem, którego Szampania nie wydaje. Juliusz nie był architektą jak Zygmunt, ani rzeźbiarzem jak Mickiewicz, ale był to poeta — malarz, choć mógł bywać i tym i owym — i poetą-muzykiem nawet. Do tragedii własnej stawił zarazem Juliusz teatr jakoby przenośny, w okładkach, że tak rzekę, książki schowany. Są tam dekoracje z liśćmi rosami mokrych uwite, rzutami pstrego światła ozłacane, malin woni i konwalii pełne".

SŁOWACKI O PRZYJĘCIU „BALLADYNY" PRZEZ KRYTYKA

Nie podobało się już w „Balladynie"
Że mój maleńki Skierka w bańce z mydła
Cicho po rzece kryształowej płynie;
Że bańka się od gazowego skrzydła
Babki — konika rozbija i ginie;
Że w grobie leżąc Alina nie zbrzydła,
Lecz piękna z dzbankiem na głowie martwica
Jest jak duch z woni malin i z księżyca.

Nie podobało się, że Grabiec spity
Jest wierzbą, że się Balladyna krwawi
Że w całej sztuce tylko nie zabity
Sufler i Młoda Polska, co się bawi
Jak każdy głupiec, pływając na sufity
Lub w studnię... która po sobie zostawi
Tyle, co bańka mydlana, rozwalin,
A pewnie nie woń myrry, ani malin.

(„BENIOWSKI" PIEŚŃ PIERWSZA)

WITOLD FILLER

Z DZIEJÓW TEATRU NA PRADZE (VI)

W latach 1930-ych ludność prawobrzeżnych dzielnic Warszawy przekroczyła już cyfrę 300 tysięcy. A stałego teatru nie było tam nadal. Czyżby przyczyn tego stanu szukać należało w obojętności, w kulturalnym indeferentyźmie środowiska? Nic bardziej błędnego. „Mieszkańcy Pragi odczuwają potrzebę teatru i znają się na nim niegorzej od mieszkańców z lewego brzegu, duży procent Prażan odwiedza dość często teatry warszawskie — notował tygodnik „Głos Pragi" (1934, nr 1) — nie wszyscy jednak mogą sobie na to pozwolić. Pociąga to bowiem za sobą duże kłopoty, stratę czasu i poważne wydatki na tramwaje. taksówki itp.". A jako alternatywa pozostawała tylko rewiowa impreza „Praskie Oko" na Zygmuntowskiej. Co prawda okraszona wstępami Messalki i słowiczogłosowej gwiazdki Mary Didur, ale mimo wszystko stanowiąca jedynie namiastkę poważnego teatru i poważnego repertuaru.

Sytuacja odmieniła się trochę w jesieni 1934 roku. Z inicjatywy grupy praskich teatromanów, skupionych wokół „Głosu Pragi", powstała Rada Teatralna, opodatkowano specjalnymi naddatkami bilety do praskich kin, zebrano kwotę ok. 2 tysiące złotych, niezbędną na wyposażenie w kotary, rampy oświetleniowe etc. sali teatralnej przy ul. Zamojskiego 20. I dnia 13 października 1934 roku, komedią Korzeniowskiego „Okrężne" zainaugurowano pierwszy sezon Teatru Dramatycznego. Zespół składał się z wychowanków „Reduty" (Kaniewska, Sykulska, Tomaszewscy, Koechler Block, Bernatowicz, Żukowski), opiekunem artystycznym była Maria Dulęba, kierownikiem administracyjnym Edward Zieliński. Teatr Dramatyczny rozpadł się coprawda po drugiej premierze („Wierna kochanka" Fijałkowskiego — 4.XI.1934), ale już w roku 1935-ym zajęło się potrzebami Pragi — TKKT.

PROJEKT KOSTIUMU FON KOSTRYNA

Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej gospodarujące na pięciu czołowych scenach stolicy, potrosze aby usprawiedliwić swą szumną nazwę, powołało bowiem do życia placówkę objazdową, której zadaniem miało być zapoznanie ludności peryferyjnych dzielnic Warszawy z rodzimą literaturą dramatyczną. Pod szyldem „Stołecznego Teatru Powszechnego" wystawiano w salach szkolnych i różnorakich ogniskach Powiśla, Woli, Mokotowa oraz Pragi utwory, przeważnie polskich dramaturgów. Słowacki, Wyspiański, Fredro, Korzeniowski, Rittner, Leon Schiller („Pastorałka"). Na pierwszy ogień poszła — „Balladyna" (premiera 9.XI.1935) w inscenizacji Iwo Galla, który był w sezonie 1935/6 kierownikiem placówki, ustępując następnie miejsca Eugeniuszowi Poredzie. Trzon zespołu Teatru Powszechnego stanowili aktorzy młodzi, wnoszący

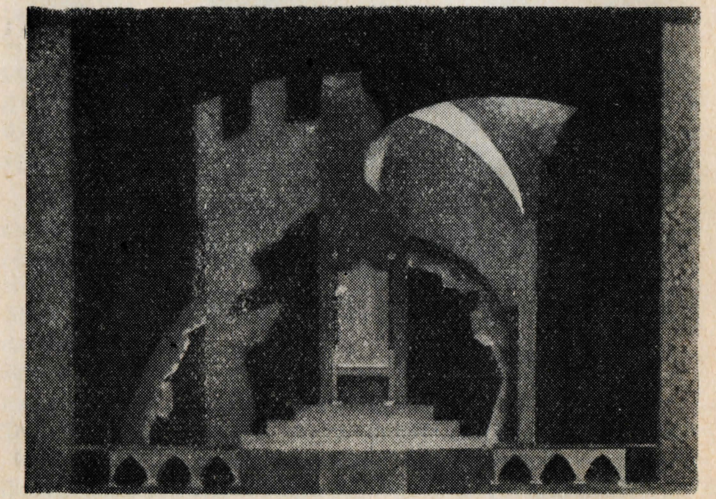

PROJEKT DEKORACJI — Obraz XII

PROJEKT KOSTIUMU GRABCA

do swej pracy, pełnionej w warunkach nieraz ciężkich i niewdzięcznych (niskie gaże — ok. 180 zł), wiele serca i entuzjazmu. Trudno tu kogoś z nich wyróżnić. Wszyscy z zapałem tyrali w ciasnych salkach, obijali się po malutkich pseudo — scenkach, często źle opalanych, niewietrzonych.

Wymieńmy może nazwiska te, które i dla współczesnego widza brzmią znajomo: Zofia Małynicz, Alina Rostkowska, Rena Tomaszewska, Jan Koecher, Feliks Żukowski.

Na Pradze grywali oni w sali szkolnej przy ul. Kowelskiej 1, róg Strzeleckiej, oraz w szkole przy ul. Otwockiej

PROJEKT KOSTIUMU SKIERKI

3. Bilety były tanie: 30—80 groszy, wliczając szatnię i program. Przyciągało to do teatru najszersze rzesze widzów...

Właśnie widz; problem w tym teatrze niezmiernie istotny, bodaj najistotniejszy. Oto dwie, uzupełniające się wzajem wypowiedzi na ten temat. Mówiła na Zjeździe ZASP'u (rok 1936) delegatka Teatru Powszechnego, Zofia Małynicz: „Bardzo ciekawe są spostrzeżenia, jakich dostarczają nasi widzowie, na tych spostrzeżeniach można dużo budować. Nie można nie doceniać tej publiczności i nie można jej lekceważyć. W miarę możności starałam się podsłuchiwać to, co oni mówią w czasie widowiska lub po widowisku. Nic nie uchodzi ich uwagi, wszystko zauważą".

Sprecyzował zaś problem tej widowni jeszcze dobitniej Jerzy Zagórski w swej korespondencji do „Kuriera Wileńskiego" (1.V.1938): „Ta publiczność żąda realizmu w teatrze, ale tylko wówczas ,gdy ten realizm wyczuwa w założeniu autora i teatru. Zwraca się wówczas przeciwko „markowaniu", przeciwko zastępowaniu realiów przez zdawkowe konwencje i symbole. Nie buntuje się jednak przeciwko gwałceniu prawdy życiowej w imię świadomego założenia artystycznego. Jesteśmy zbudowani tym widzem".

Znamienna to odprawa dla tych, którzy usiłowali wówczas dowodzić, że robotnicza ludność Pragi (czy innych peryferii) zadawala się w pełni rewietkami w stylu „Praskiego Oka". A zarazem dowód, że w działalności Teatru Powszechnego (1935—9) szukać trzeba pierwszych ważkich przesłanek do zagadnienia tworzenia się trwałej kultury teatralnej mieszkańców prawobrzeżnej Warszawy.

PAŃSTWOWY TEATR LUDOWY

Warszawa – Praga, ul. Szwedzka 2/4

tel. 931-18 tel. 923-58

Kasa Teatru czynna codziennie od godz. 10 do godz. 19,15 a w poniedziałki od godz. 10 do 17. Przedsprzedaż biletów: „Orbis" Bracka 16, kasy „SPATIF" Al. Jerozolimskie Nr. 25 oraz w kasie Teatru tel. 923-66.

Zamówienia na bilety zbiorowe przyjmuje Organizacja Widowni (tel. 923-66) na miesiąc z góry codziennie od godziny 8 do 16 (prócz niedziel i świąt).

Dojazd tramwajami 4 i 32 oraz autobusami 101 z Placu Trzech Krzyży i 119 lub 120 spod cerkwi przy Dworcu Wileńskim.

PO PRZEDSTAWIENIU SPECJALNY AUTOBUS ODWOZI PUBLICZNOŚĆ DO PLACU KONSTYTUCJI.

Druk. RSW „Prasa", Smolna 10/12. Nakł. 4.000. Z. 2374.C-60.

W REPERTUARZE TEATRU:

ADOLF WALEWSKI

KOPCIUSZEK

Baśń w 7 obrazach z muzyką i baletem

WŁODZIMIERZ PERZYŃSKI

UŚMIECH LOSU

Komedia w 4 aktach

W PRZYGOTOWANIU:

ALEKSY ARBUZOW

LATA WĘDRÓWEK

Sztuka w 4 aktach (8 obrazów).

LOPE DE VEGA

NAUCZYCIEL TAŃCA

Komedia w 3 aktach

CENA ZŁ. 2.20